

Warszawa dn. 5 czerwca 2014 r.

List otwarty do Ministra Edukacji Narodowej Joanny Kluzik-Rostkowskiej

Wasz eleMENTarz, nasz cMENTarz

Szanowna Pani Minister,

Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne, czyli WSiP, to 69 lat historii książki szkolnej. Od znanego wszystkim „Elementarza” Falskiego do „Tropicieli”, cyklu nagrodzonego na ostatnich Międzynarodowych Targach Książki we Frankfurcie. To historia rozwoju edukacji, dydaktyki i metodyki nauczania. WSiP skupił doświadczonych i cenionych w całym środowisku edukacyjnym profesorów, metodyków, nauczycieli praktyków. Przypomnijmy takie nazwiska jak: prof. Jadwiga Hanisz, Hanna Dobrowolska, prof. Zbigniew Semadeni, Maria Nagajowa, dr Ewa Horwath, dr hab. Witold Bobiński, prof. Włodzimierz Lengauer, prof. Tadeusz Cegielski, Stanisław Stopczyk, Waław Panek, prof. Maciej. M. Sysło, prof. Waław Zawadowski, dr Norbert Dróbka, dr Karol Szymański, dr Maciej Bryński.

WSiP to przede wszystkim ludzie. Ludzie, którzy dzielili się swoim intelektem, wiedzą, którzy kreowali edukację kilku pokoleń. Poświęcili wiele czasu, często własnego, pracy, która była ich pasją. Przygotowywali podręczniki z pełnym zaangażowaniem. Redaktorzy wiedzą, ile czasu wymaga przemyślenie koncepcji podręcznika, a potem dopracowywanie go w szczegółach. To nie fabryka powtarzalnych i jednakowych elementów. Liczy się każdy szczegół, każda strona jest niepowtarzalna. WSiP tworzył takie strony, mając na względzie przede wszystkim potrzeby uczniów i nauczycieli.

MEN skutecznie dostarczał wydawnictwom pracy. Nieustannie zmieniał podstawy programowe i wydawał kolejne rozporządzenia, w związku z czym wydawcy musieli modyfikować podręczniki. Czasami było to usunięcie kilku tematów, czasami dodanie tylko jednego. Zmieniała się numeracja stron w podręcznikach, a rodzice denerwowali się, że powinni kupować nowsze wersje. Wydawcy działali zgodnie z rozporządzeniami MEN – rodzice mieli pretensje do ... wydawców.

Darmowy podręcznik ma „przykryć” także inne nieudolności resortu edukacji. MEN nie umiał przygotować takich podstaw programowych, które służyłyby latami, nie wprowadził regulacji związanych z odkupem podręczników, nie sformułował jasnych zasad, co można, a czego nie można w nich umieszczać, np. odnośników do

zeszytów ćwiczeń. Nie umiał rozdysponować dofinansowań na zakup podręczników dla rodzin potrzebujących pomocy finansowej. Dziś za to sam sobie poszukał autorów, redaktorów, drukarni, dystrybutorów. A propos dystrybutorów, pośpiech związany z przygotowaniem podręcznika MEN oznacza, że na wrzesień będzie gotowa tylko jedna z jego czterech części. Zatem koszt dostarczenia podręcznika do szkół będzie 4-krotnie wyższy, niż gdyby wszystkie jego części trafiły do szkół od razu.

Hasło „darmowy podręcznik” bije rekordy popularności, ale w zestawieniu z konkretnymi kwotami, jakie resort przeznacza na realizację projektu, słowo darmowy wydaje się dość kuriozalne.

- Darmowy podręcznik to kwota prawie 4 miliardów złotych wydanych ze środków budżetu państwa w latach 2014-2023. To nie są środki znikąd – one pochodzą z naszych podatków.
- Darmowy, czyli bez konkursów, przetargów na wybór autorów elementarza, grafików, realizatorów, podwykonawców, drukarni. Gdzie dbałość o racjonalizację kosztów przy wydawaniu pieniędzy z kieszeni podatników?
- Darmowy oznacza dopuszczony do użytku szkolnego z „mocy prawa”. Jakim prawem ustalono specjalne przepisy dla podręcznika MEN, inne niż przepisy, którym podlegają pozostali wydawcy? Czy MEN ma patent na nieomyślność? Dlaczego MEN nie wymienia nazwisk recenzentów? Dlaczego nie publikuje treści recenzji swojego elementarza?
- Darmowy oznacza elementarz bez rekomendacji ekspertów.
- Darmowy oznacza też łamanie praw autorskich. MEN twierdził, że oskarżenie o plagiat jest bezpodstawne, ale w wersji elementarza do druku nie ma już spornych fragmentów z pierwszej wersji podręcznika.
- Darmowy oznacza też używany. Co powiedzą rodzice pierwszoklasistów, którzy pójdą do szkoły za 2 lata? W jakim stanie dzieci dostaną pierwszy w życiu podręcznik?
- Darmowy oznacza także zrównanie potrzeb wszystkich uczniów, niestety jest to równanie w dół. A co z rodzicami, którzy chcieliby sfinansować dodatkowe materiały, złożyć się, na przykład po 5 zł, na specjalne ćwiczenia grafomotoryczne, wycinanki czy ciekawe zadania? Od nowego roku szkolnego nie będą mogli.
- Darmowy – mimo „zrównania” potrzeb uczniów – oznacza podział na „równych” i „równiejszych”. Równiejsi to ci, których rodziców będzie stać na posłanie swoich dzieci do szkół niepublicznych, gdzie będą mieli zagwarantowaną naukę na sprawdzonych w praktyce podręcznikach. Czy o taką równość chodziło ustawodawcy?

Po wielu latach państwo zadbało o zgodność z Konstytucją: edukacja jest dla wszystkich i dla wszystkich sprawiedliwie, czyli po równo. Czy sprawiedliwość polegająca na tym, że dziecko nie będzie mogło skorzystać z materiałów uwzględniających jego indywidualne potrzeby jest rzeczywiście zgodna z Konstytucją? Rodzice nie mogą dofinansować edukacji własnych dzieci w ramach szkolnictwa publicznego, ponieważ Państwo już określiło te potrzeby. Każdemu dziecku należy się darmowy podręcznik oraz 50 zł na ćwiczenia (w klasie 1). Czy następnym krokiem MEN będzie określenie potrzeb, a następnie wyprodukowanie innych pomocy szkolnych: dzienniczków, zeszytów, atlasów, kredek, piórników, plecaków? Może MEN będzie finansował i organizował wyjazdy na zielone szkoły?

Pani Minister, jedną decyzją wyrzuca Pani do kosza dorobek dziesięcioleci. Dyskredytuje Pani w oczach opinii publicznej doświadczonych redaktorów, grafików, operatorów, fotoedytorów, skanerzystów i innych uczestników procesu wydawniczego. Obraża nas Pani, twierdząc, że podnosiliśmy ceny podręczników, że osiągnęliśmy nadmierne korzyści. Myśli Pani, że to my, szeregowi pracownicy czerpaliliśmy zyski ze sprzedaży podręczników? Kto sprywatyzował WSiP, a teraz z powrotem nacjonalizuje rynek podręczników? Kto czerpie z tego zyski?

Nasza sytuacja dziś przedstawia się następująco: rząd potrafi przygotować podręcznik w 2 miesiące, my tak nie umiemy. Rząd rozda swoje podręczniki za darmo, a naszych profesjonalnych rozdawać nie chce.

Ginie wolny rynek książki szkolnej!

Nasz pracodawca widzi same pesymistyczne perspektywy. Zawiadomił nas 19 maja o konieczności zwolnień grupowych. Zwolnienia obejmą niemal 40% pracowników. Rząd w ogóle nie zainteresował się losem pracowników takiego wydawnictwa jak WSiP. Czy tak powinno działać Państwo?

*Związki Zawodowe w Wydawnictwach Szkolnych i Pedagogicznych Sp. z o.o.,
w 25-rocznicę Wolności*

Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników
Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych
Spółka z o.o.
00-807 Warszawa, Al. Jerozolimskie 96
Anna Sierguchowska
2-ca Przewodniczącego
Adam Cłował
2-ca Przewodniczącego

Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej
NSZZ "SOLIDARNOŚĆ"
Ludwik Przyłuski
Ludwik Przyłuski